

Lektor: Kwiatkowska, czyli tajemnica



■ Marcin Wilk
KWIATKOWSKA.
ŻARTY SIĘ SKOŃCZYŁY
Wydawnictwo Znak,
Kraków 2019, ss. 394

ZAWSZE JEST TAK SAMO:
oglądając Wieczór XII niedo-
ścignionego kabaretu niecier-
pliwie czekam, kiedy rozle-
gnie się złowroga introdukcja
muzyczna i nieznani sprawcy
podrzuca Starszym Panom
hrabinę Tyłbaczewską. Do
„Wojny domowej”, w której
hrabina – przepraszam, Irena
Kwiatkowska – gra matkę
Pawła, też mógłbym wracać
w kółko. Kim była w realnym

życiu Hermenegilda Kociu-
bińska, doktorowa Praszczad-
kowa, Kobieta Pracująca?
Marcin Wilk przekonał się,
że odpowiedź nie jest łatwa,
bo jego bohaterka na swój
temat chętniej milczała
niż mówiła, zachowywała
dystans wobec ludzi i nie
należała do kręgów teatralnej
bohemy. Jeśli więc ktoś
spodziewa się po tej książce
feerii dowcipów i zabawnych

anegdot – będzie rozcza-
rowany. Gdyby natomiast
chciał po prostu zbliżyć się
do tajemnicy, jaką w istocie
okazuje się osobowość wiel-
kiej aktorki – to jest lektura
dla niego.

„Muszę mieć w swej świado-
mości to poczucie, że moje
warunki zewnętrzne na
scenie wrażeń estetycznych
nie zaspokoją – notuje
w latach 30. XX w. w pa-
miętniku. – Począwszy od
nieładnej twarzy, acz może
miłej, do nóg nieszczególnie
zbudowanych. Głos mały,
nieco za wysoki”. Przyznaje
sobie „stuprocentowy nerw
sceniczny”, temperament,
szczerłość odczucia i „zupełny
brak maniery”, ale autokryty-
cyzm skłania ją do szczegól-
nie wytężonej pracy – choć
do Państwowego Instytutu
Sztuki Teatralnej dostaje się
ze znakomitą wynikiem.
Pracoholizm i perfekcjonizm
odnoszący się zarówno do
tekstu (który często zmie-
niała), jak i np. do kostiumu,
zostanie jej na zawsze.

A wspomniany pamiętnik,
do którego dotarł Marcin
Wilk, prowadzony od 1925 r.
przez ponad dziesięć lat, jest
nieocenionym świadectwem
kształtowania się artystki,
w tym także jej religijności.
Później takiego źródła zabra-
kło – zostaną niezbyt liczne
wywiady, relacje najbliż-
szych, zwłaszcza bratanicy
Krystyny, i współpracowni-
ków. Żadnych głośnych skan-
dali, w 1948 r. małżeństwo
z Bolesławem Kielskim,
świetnym spikerem radio-
wym, w latach 60. gwiazdą
telewizyjną (teleturniej
„Kółko i krzyżyk”!), a nieco
wcześniej – współpracow-
nikiem Ministerstwa Spraw
Zagranicznych podróżują-
cym w tajemniczych misjach.
Małżeństwo z woli obojga
bezdzielne i chyba szczęśliwe.
Gdy Kielski ciężko zachoruje,
Kwiatkowska będzie się nim
opiekować aż do śmierci.
Sama dożyje niemal stu lat
w Domu Aktora w Skolimo-
wie. Uwielbiana, fetowana
– i zawsze osobna. ©©